Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA

21. SIERPNIA 1926.

NR. 191. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3341 i 4406.

Treść numeru:

Klęska angielskich górników.

Donieśliśmy onegdaj w telegramach, że konferencja górników angielskich upoważniła zarząd swego związku do wszczęcia rokowań z przedsiębiorcami w sprawie powrotu do pracy. Uchwała zapadła nieznaczną większością bo 68 tys. głosów reprezentowanych przeciw 360 tys. głosów, które padły za dalszym strajkiem. Wszystko prawie przemawia za tem, że olbrzymi strajk kończy się już! Robotnicy, mimo zasiłków rządowych i z zagranicy, są w skrajnej nędzy, — w pewnych okręgach ujawnił się masowy ich powrót do pracy (gdzieniegdzie objął 70% robotników), — wyczerpali już wszystkie środki w swej walce z kapitałem, jak przeciąganie strajku (trwające już ponad 3 miesiące), niedawny strajk generalny, — w dodatku, mają przeciw sobie jednolitą, jak rzadko, opinję społeczeństwa.

Z tych wszystkich przesłanek wnosić należy, że strajk się kończy. Z jakim skutkiem? Dokładną i pewną odpowiedź da nam blizka przyszłość. Dziś można robić tylko mniej lub więcej uzasadnione przypuszczenia. W każdym razie jedno jest już teraz pewnem, że **z walki z kapitałem wyjdą angielscy górnicy pobici!** Sami zresztą nie myślą tego faktu ukrywać dłużej. Składają broń i wysyłają parlamentarjuszów z białą chorągwią do strony przeciwnej.

Inaczej zresztą być nie mogło! Przemysł górniczy angielski pracował z deficytem. Stwierdziły go dwie komisje, jedna parlamentarna (w której zasiadali i przedstawiciele Labour Party) i druga królewska z sir Herbert Samuelsem na czele. Deficyt pokrywał rząd na podstawie uchwały parlamentu przez 8 miesięcy, do 1-go maja b. r. W tych warunkach żądać od kapitału, by pracował nie tylko bez zysku, ale i ze stratą, — albo by państwo w dalszym ciągu pokrywało deficyty prywatnych przedsiębiorstw węglowych, — mogła tylko demagogja socjalistyczna, nie przebierająca nigdy w środkach, gdy chodzi o utrzymanie się na powierzchni wypadków.

Ta też demagogja socjalistyczna wzmocniła w opinji stanowisko przedsiębiorców, którzy oczywiście nie omieszkali postawić ostrych warunków: przedłużenie pracy o 1 godzinę (do 8) i obniżenie zarobków, a ponadto zaatakowali niewygodne dla siebie propozycje raportu Samuelsa.

Zgóry więc klęska angielskich górników była pewną. Odraczały ją tylko zasiłki zagraniczne: z Rosji, Ameryki i Niemiec głównie płynące. Wszystko ma jednak swoje granice. Zasiłki nie mogły płynąć bez końca. Były zresztą upokorzeniem dla kraju, który od wieków nauczył się wysoko nosić swoją niezależność. Z odczuciem zaś upokorzenia złączyła się u ogółu świadomość strat kolosalnych, jakie ogólne gospodarstwo narodowe poniosło skutkiem strajku.

Jak wielkie są te straty, dowodzi fakt, że sam import węgla zagranicznego **w jednym** tylko miesiącu lipcu wyraził się cyfrą 2,319.157 ton, t. j. 4,147.995 funtów szterlingów, gdy w lipcu ub. roku poza własnem zapotrzebowaniem wyprodukowała Anglja i wywiozła zagranicę ton 4,442.256. t. j. za 4,465.092 funtów szterl. A jakie szkody wynikły dla innych gałęzi produkcji uzależnionych od górnictwa? Tego dziś jeszcze w przybliżeniu nawet ustalić nie można. Świadomość jednak ułamkowa tych strat dla gospodarstwa narodowego, dla państwa zatem, zrobiła swoje. Ochłodziła znacznie gorączkę walki, naprzód u przywódców, którzy, jak sekretarz jeneralny Związku górników, Cook, szukać poczęli poredników do układów z przedsiębiorcami, potem także i w masach robotniczych, które zwolna wracać zaczęły do kopalni.

Przegrali więc tym razem swoją walkę angielscy górnicy. Przegrali ją, choćby przy pertraktacjach zdołali to lub owo ustępstwo u przemysłowców uzyskać. Oczywiście dziś już wiedzą, komu mają swoją klęskę do zawdzięczenia: — radykalnemu kierunkowi socjalistycznemu, którego uosobieniem jest sekr. Cook. Widzieć bowiem muszą, jak sobie krwawo zakpiła z nich demagogja tego młodego czarnoksiężnika rewolucji, który porozkręcał kurki, spowodował powódź, a w końcu, jak szalony, szuka mistrza, by zalew zatrzymał.

Jeśli zaś angielskie masy robotnicze z ostatnich wypadków wyniosą przekonanie o szkodliwości rewolucyjnych, klasowych metod w życiu społecznem, to **klęskę materjalną częściowo przynajmniej zrównoważy korzyść moralna!**

Robotnik angielski do czasu wojny na ogół opierał się skutecznie socjalizmowi, zwłaszcza jego klasowej ideologji. Cały prawie 30-letni pobyt Marksa w Londynie i jego działalność nie zdołały wywrzeć większego wpływu na masy robotnicze. Skarżył się też parokrotnie w swoich pismach z tego powodu i ubolewał nad „kapitalistycznemi nastrojami w trade-union'ach". Napróżno i książę Krapotkin, urodzony trybun ludowy, dwukrotnie zapuszczał sieci w Anglji. Swej wyraźnej niechęci z tego powodu do angielskiego robotnika „konserwatywnego" dał wyraz w „Pamiętnikach". I rzecz znamienna — centrem, ogniskiem, z którego wychodził umiarkowany, obywatelski, społeczny kierunek robotniczy — Anglji były „trade-uniony", — związki zawodowe. To był powód, dlaczego Marks przez długi czas był wogóle przeciwny zajmowaniu się ruchem zawodowym przez socjalistów; są bowiem, twierdził, wykładnikiem konserwatyzmu, ugody z kapitałem, gdy on chciał walki. Rewolucyjne natomiast żywioły robotnicze w Anglji szukały sobie ujścia gdzieindziej, poza „tradeunion'ami", — w partji politycznej, — w „Niezależnej Partji Pracy" i „Partji Pracy".

Dziś stosunki zmieniły się zasadniczo. Konserwatywne „Tradeunion'y" stały się organizacjami rewolucyjnemi, opartemi o socjalistyczną, klasową moralność. Partja zaś Pracy pozbywszy się pierwotnej rewolucyjności jest najzupełniej państwowo-twórczą organizacją, dowiodła tego w czasie swoich rządów z Mac Donaldem na czele!

Doświadczenia przeszłości uczą, że angielski robotnik, inteligentny i myślący realnie, zdolny jest do trzeźwego sądu. **Niewątpliwie otrząśnie się z narzuconej mu rewolucyjnej ideologji.** I Mac Donald, który niebezpieczeństwa wynikające z obecnego stanu rzeczy widzi, tej nadziei dał wyraz w niedawno wydanej książce o socjaliźmie. Przykra lekcja, którą był nieszczęśliwy strajk weglowy, winien mu w tym względzie dopomódz.

W. Z.

Ostateczne rokowania górników angielskich.

Londyn. (PAT.). Narodowy związek delegatów górniczych postanowił 428 tys. głosów, przeciwko 360 tys., udzielić komitetowi wykonawczemu pełnomocnictw dla podjęcia rokowań z właścicielami kopalń i z rządem [illegible]

Rząd wobec mniejszości narodowych.

Warszawa. (AW.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów podjętą została dyskusja nad wnioskiem ministra spraw wewnętrznych w sprawie polityki wobec mniejszości narodowych. Zabierał głos prem. Bartel, oraz minister Młodzianowski, Zaleski, Piłsudski i Makowski. Pisząc o tem posiedzeniu „Gazeta Poranna" informuje, że na tle polityki co do mniejszości ujawniła się w rządzie różnica zdań. **Minister Młodzianowski bowiem ma dążyć do zaspokojenia aspiracyj politycznych żydów, Białorusinów i Niemców. Minister Piłsudski natomiast kładzie nacisk na zaspokojenie postulatów ukraińskich i białoruskich.**

Gen. Januszajtis wraca do armji.

Warszawa. (AW) Stanowisko wojewody nowogrodzkiego objąć ma p. Zygmunt Beczkowicz. W związku z tem gen. Januszajtis miałby powrócić do czynnej służby wojskowej.

Wyrok za rozruchy włocławskie.

Warszawa. (Telef. wł.). Onegdaj i wczoraj w sądzie okręgowym we Włocławku odbywała się rozprawa sądowa przeciwko sprawcom rozruchów ulicznych w dniu 17 marca b. r.

W wyniku rozprawy sąd skazał: Józefa Nowakowskiego i Stefana Udałowskiego każdego na 5 miesięcy więzienia, nadto czterech podsądnych każdego na 4 miesiące więzienia, trzech na 3 miesiące, trzech na 2 miesiące, pięciu na 6 tygodni, oraz czterech na 1 miesiąc więzienia, każdego z zaliczeniem wszystkim aresztu prewencyjnego.

Z pośród czterech skazanych kobiet, dwóm sąd zawiesił wykonanie kary na 2 lata.

Jeden z oskarżonych, Władysław Dworakowski, został uniewinniony.

O słowacki wspólny front.

Praga. (PAT.). „Venkov" donosi, że **czynione są próby, mające na celu stworzenie klubu, w którego skład weszliby wszyscy słowaccy posłowie i senatorowie. Klub ten miałby na celu bronić interesów słowackich w obu izbach i byłby tylko wolną organizacją.**

—oOo—

Francja zażąda wydania gen. Gajdy.

Morawska Ostrawa. (PAT.). Socjalno-demokratyczny „Duch Czasu" pisze, iż wedle doniesień niektórych dzienników, **rząd francuski będzie żądał wydania spensjonowanego generała Gajdy skutkiem szpiegostwa.** Rząd francuski dotąd żądania swego nie wysuwał, gdyż chciał wobec zaprzyjaźnionego ze sobą państwa postępować taktownie. **Rząd francuski czekał, aż będzie mógł Gajdę, jako prywatną osobę ścigać.**

—oOo—

Protest Francji przeciwko wyprzedaży Belgji.

Berlin. (AW) Wczerajsza prasa niemiecka, omawiając głosy francuskie o ugodzie w sprawie Lucken i Malmedy, wyraża obawy, by wpływom francuskim w Belgji nie udało się jeszcze w ostatniej chwili ugodzie tej stanąć na przeszkodzie. **Pisma niemieckie z wielkiem poruszeniem stwierdzają fakt podjęcia przez Francję u rządu belgijskiego energicznych kroków dyplomatycznych i wiadomości o założeniu protestu przeciwko ugodzie.**

PRZED OSTATECZNEM ZAŁATWIENIEM.

Londyn. (PAT.). Odbyło się posiedzenie gabinetu, na którem obecny był również przybyły do Londynu premjer Baldwin. Tematem narad było ustalenie położenia w przemyśle węglowym, wytworzonego przez wczorajszą uchwałę konferencji górników. Ostatnie wypadki sprawiły widoczną ulgę. Pozwalają one sprawdzić, że akcja strajkowa zbliża się szybkiemi krokami do zakończenia. Właściciele kopalń opracowali szczegółowy plan godzin i płac, które zostaną przyznane poszczególnym kategorjom górników zatrudnionych w szybach.

[F]IASKO ZAMACHU KOMUNISTYCZNEGO.

[Lo]**ndyn.** (PAT) Kanclerz skarbu Churchill, [illegible] w sprawie konfliktu w przemyśle węglowym, oświadczył, iż zawsze wierzył w osiągnięcie zaszczytnego porozumienia. Żywioły **komunistyczne i socjalistyczne usiłowały podważyć dobrobyt kraju, można jednak żywić nadzieję, że odrodzenie przemysłu brytyjskiego nastąpi jeszcze podczas kadencji obecnego parlamentu.**

Polska flota handlowa na Bałtyku.

Warszawa. (Telef. wł.) Na konferencji ministrów został wysunięty projekt, aby do budowy floty handlowej przystąpiło państwo. **Przedsiębiorstwo, organizowane przez rząd, miałoby swoje okręty na morzu Bałtyckiem i Północnem. W przeciągu trzech lat stocznie gdańskie zobowiązały się wykonać 18 statków o pojemności 70 tys. ton.** Dziesięć statków przewoziłoby towary masowego eksportu, oraz importu, cztery towary, oraz emigrantów do Zach. Europy, cztery zaś użyte byłyby dla celów żeglugi przybrzeżnej.

STACJA W GDYNI NA UKOŃCZENIU.

Gdynia. (AW) **Przetokowa stacja portowa jest już na ukończeniu; roboty ziemne, oraz budowa nawierzchni prawie są gotowe; najszersze miejsce stacji ma 16 torów.**

Ojciec św. wzywa do obrony religji katolickiej.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Rzymu: W kołach Watykanu mówią, że wiadomości z Meksyku wywarły na Papieżu wielkie wrażenie. Papież wyraził się do pielgrzymki jugosłowiańskiej, że to, co się obecnie dzieje w Meksyku, może stać się i w innych krajach. **Papież zalecił pielgrzymce obronę religji katolickiej.**

Hiszpanja domaga się w dalszym ciągu Tangeru.

Madryt. (AW) Stanowisko rządu w sprawie włączenia obszaru tangerskiego do strefy hiszpańskiej pozostaje nadal niezmienione, przyczem **rząd, popierany przez wszystkie odłamy myśli politycznej, zdecydowany jest energicznie podtrzymać żądania Hiszpanji, sformułowane już w oficjalnych enuncjacjach rządowych.** Hiszpanja zmuszona jest domagać się należytego wzięcia pod uwagę szkodliwych konfliktów międzynarodowych.

TANGER W PRZEDEDNIU REWOLUCJI?

Londyn. (PAT) „Westminster Gazette" donosi z Tangeru o niebezpieczeństwie rewolucji. Na dziś zapowiedziany został strajk generalny, a to z powodu ogólnego niezadowolenia ludności hiszpańskiej, oraz tubylczej z administracji Tangeru. Słychać, że generał Primo de Rivera zamierza wysłać wojska hiszpańskie dla ochrony miasta. **Angielskie, hiszpańskie i francuskie okręty wojenne zostały powiadomione o krytycznej sytuacji.**

Liga Narodów zbiera się 16 września.

Morawska Ostrawa. (PAT.). „Morgenzeitung" donosi z Genewy, że Sekretarjat Ligi Narodów zakomunikował zmianę porządku prac Ligi Narodów. **Komisja do rozdziału miejsc zbierze się w dniu 30 bm.,** natomiast 41 posiedzenie Rady Ligi Narodów rozpocznie się nie trzeciego, jak było dotąd postanowione, lecz drugiego września, w którym to dniu zbierze się też **komitet finansowy celem zajęcia się położeniem finansowem Gdańska.** Zebranie Ligi Narodów **zwołane jest na 16 września.** Wedle doniesień rząd rumuński miał postawić swą kandydaturę do niestałego miejsca w Radzie Ligi. Zdaje się być przez to uzupełnionem miejsce Benesza. Czeskosłowacki przedstawiciel bowiem, jak wiadomo, w marcu wraz ze szwedzkim przedstawicielem dymisjonowali w sensie zamierzonego przez przeciwników i w ostatniej chwili rozbitego kompromisu, aby dla Polski uczynić miejsce, przyczem drugie miejsce miała dostać Holandja. **Kompromis ów nie rozbił się wskutek ówczesnego protestu brazylijskiego przeciw niemieckiemu miejscu w Radzie,** lecz skutkiem troski Polaków, że zebranie związkowe może mimo układów w Radzie Polski nie wybrać.

OBAWY ANGIELSKIE.

Londyn. (PAT.). Koła wpływowe Londynu wyrażają obecnie obawę, że trwanie Hiszpanji przy otrzymaniu stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów **wzmocni niewątpliwie stanowisko Polski, z powodu czego należy się obawiać powstania ponownej różnicy zdań pomiędzy Francją a Niemcami.**

Przed rozbiciem układów?

Warszawa. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą, że w kołach zbliżonych do Ligi Narodów panuje sceptycyzm i obawa rozbicia układów. Pomiędzy Francją, Anglją, Włochami i Niemcami (?) nastąpiło niewątpliwie zasadnicze porozumienie w sprawie przyznania Hiszpanji stałego miejsca w Radzie Ligi. **Natomiast państwa skandynawskie stanowczo opowiedziały się przeciwko udzieleniu komukolwiek stałego miejsca poza Niemcami.** Wiadomości te wywołały wielkie wrażenie zarówno w Genewie, jak i w Paryżu.

Likwidowanie zinowietyzmu w Sowietach.

Moskwa. (AW.). Zarządzeniem Politbiura uległ gruntownym przesunięciom personalnym skład północno-zachodniego Biura C. K. **Większość jego członków, która stała w konflikcie Stalina z Zinowjewem, po stronie tego ostatniego, została usunięta.** Nowych nominacyj dokonano wyłącznie z pośród zdecydowanych stalinowców jak Kirowa, Kondratjewa i t. d. **Z dawnego składu północno-zachodniego biura C. K. zostało wszystkiego 5 członków.**

CZICZERIN CZUJE SIĘ JESZCZE NIE DOBRZE.

Moskwa. (AW.). W zdrowiu Cziczerina nastąpiła pewna poprawa. Cziczerin dotychczas jeszcze nie objął jednak z powrotem Komisarjatu Ludowego do spraw zagranicznych, który prowadzi Litwinow. W kołach politycznych mówią poważnie **o różnicy zdań i wynikłych na tem tle konfliktach pomiędzy Cziczerinem i Stalinem.** Podawana jako powód zatargu różnica pomiędzy obu politykami bolszewickimi, różnica w zapatrywaniach na zagadnienia polityki zagranicznej, nie wydaje się prawdopodobną ze względu na stałe ujawniającą się dotąd zbieżność linji polityki zagranicznej tak Stalina, jak i Cziczerina, przyczem Stalin naogół akceptował wszystkie posunięcia polityczne obecnego komisarza ludowego do spraw zagranicznych. Znacznie prawdopodobniejszą jest druga wersja, iż konflikt wynikł na tle oporu Cziczerina przeciwko wygrywaniu go przez Stalina i rządzącą większość politbiura, przeciwko opozycji, co było sprzeczne z dotychczasową taktyką Cziczerina, nie mieszania się do konfliktów wewnętrznych W. K. P.

LITWINOW CZUWA NAD UKŁADEM SIŁ W EUROPIE.

Paryż. (PAT.). „Chicago Tribune" donosi, że Litwinow polecił ambasadorowi paryskiemu Rakowskiemu, zaprotestować przeciw układowi francusko-rumuńskiemu. Rząd rumuński uważa ten protest za manewr, zwrócony przeciw akcji gen. Averescu w Rzymie.

—oOo—

Rada prawnicza.

(Ustrój. — Kompetencja. — Zastrzeżenie).

Opublikowany w dniu 14 b. m. dekret P. Prezydenta wprowadza t. zw. Radę prawniczą w nasz ustrój polityczny. Zakres jej działania i organizację ustala dekret w 12 artykułach, z których najważniejsze są następujące:

Art. 1 postanawia, że Rada ma na celu na żądanie rządu udzielać opinji o projektach ustaw.

Art. 2 postanawia, że Rada składa się z trzech kategoryj członków: zwyczajnych, nadzwyczajnych i referentów, którzy obradują pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości. Minister wyznacza z grona radców wiceprezesa i przewodniczących obrad.

Art. 3 postanawia, że radców zwyczajnych mianuje prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady ministrów z pomiędzy osób wyróżniających się znajomością prawa i administracji państwowej; radców nadzwyczajnych mianuje minister sprawiedliwości; referentami będą urzędnicy ministerjalni.

Art. 4 postanawia, że radcy albo biorą udział w posiedzeniach, albo udzielają swej opinji na piśmie o projektach; radcy nadzwyczajni biorą udział w posiedzeniach w miarę potrzeby na zaproszenie prezesa Rady.

Art. 5—8 postanawiają, jaki ma być tok postępowania z projektami ustaw.

Art. 9 postanawia, że członkowie Rady mogą otrzymać wynagrodzenie.

Art. 11 postanawia, że dekret o Radzie prawniczej wchodzi w życie 1 września b. r.

Członków zatem Rady mianuje p. Prezydent na wniosek Rady ministrów. **Rada prawnicza jest na tej podstawie ciałem niezależnem od parlamentu;** powinnaby więc być wolną od partyjnych wpływów. Czy tak będzie w rzeczywistości, pokaże przyszłość!

Kompetencje Rady prawniczej, określone dekretem, są wcale szczupłe. W „Przegl. prasy" przytaczany głos ks. pos. Kaczyńskiego (Ch. D.), który przypomina brak Trybunału Konstytucyjnego (na wzór zagraniczny), któryby mógł orzekać o zgodności ustaw z konstytucją. Brak takiego trybunału doprowadził do tego, że mamy szereg ustaw sprzecznych z konstytucją, które jednak mimo to obowiązują. Rada prawnicza będzie miała szczuplejszy zakres działania. Jej zadaniem będzie współdziałać z rządem przy opracowywaniu projektów i wydawać o nich fachowe opinje. Oczywiście, nie przeszkodzi to z pewnością demagogji naszych lewicowych i radykalnych stronnictw; ustawy sprzeczne z konstytucją mogą się dalej zdarzać. Nie mniej jednak prace Rady prawniczej mogą oddać duże usługi państwu, — i niejednej niesprawiedliwości zapobiec. Rząd, choć może odrzucić i pominąć opinję Rady, zgodnie z zastrzeżeniami dekretu, będzie jednak moralnie związany jej sądem wobec opinji. W sejmie zaś żywioły praworządne znajdą w swej walce z czynnikami przewrotu oparcie o działalność Rady.

By jednak Rada odpowiedziała wyrażonym tu nadziejom, by swój autorytet mogła utrzymać na wysokim poziomie, winna zachować charakter fachowego ciała, bez przymieszki partyjnych wpływów. Prawie wszystko będzie zależało od jej składu!

Już teraz jednak mamy pewne zastrzeżenia, odnośnie do listy kandydatów, ogłoszonej niedawno w prasie. W gronie wybitnych prawników spotykamy nazwiska ludzi, którzy prawnikami nie są. Co np. w Radzie prawniczej miałby robić p. Leon Wasilewski i jakie są jego kwalifikacje na członka Rady prawniczej, — trudno byłoby zapewne wyjaśnić nawet najbliższym jego z P. P. S. przyjaciołom! A dalej, w gronie kandydatów znalazł się i p. Wł. Grabski, który przecież dotąd za powagę prawniczą, o ile nam wiadomo, nie uchodził. Brak natomiast na liście szeregu wybitnych prawników. Zdziwienie wywołuje np., że wśród kandydatów do Rady prawniczej nie wymieniono najlepszego bezwątpienia w Polsce znawcę prawa ustrojowego, prof. Kutrzebę. Nie sądzimy, by go z pożytkiem mógł zastąpić p. Wasilewski, lub p. Wł. Grabski.

Te zastrzeżenia — rzeczowemi podyktowane względami — nasuwają się w związku z powołaniem Rady do życia. **Rząd winien je wziąć pod uwagę, by Rada na samym początku swej działalności nie stanęła pod zarzutem, że się jej nie kompletowało pod kątem widzenia wyłącznie fachowym.** A utwierdzenie się tego zarzutu musiałoby wręcz podkopać autorytet ciała, do którego musi się przywiązywać duże nadzieje.

St. D.

O czem piszą inni?

(Naokoło „Rady prawniczej". — Światła i cienie. — Czy rząd ma program gospodarczy? — P. Piłsudski z r. 1916 i z 1926 r. — Rugi w administracji).

Ogłoszony w dniu 14 b. m. dekret p. Prezydenta ustanawia „Radę prawniczą", jako ciało opinjodawcze odnośnie do projektów ustaw.

Prasa wita ją przychylnie, widzi w niej inowację, częściowo odpowiadającą potrzebie instytucji, którąby — pisze Ks. poseł Kaczyński w „Rzeczypospolitej":

„miała na celu orzekanie, czy ustawy sejmowe częstokroć w pośpiechu, bez udziału prawników i pod wpływem haseł demagogicznych uchwalone, zgadzają się z przepisami Konstytucji i z obowiązującem ustawodawstwem".

W tej mierze klub Ch. D. postawił swojego czasu wniosek o powołanie Trybunału Konstytucyjnego do życia. Lewica go utrąciła. Uchwalenie go jest jednak koniecznością! Wskazuje na to m. in. i przykład zagranicy.

„W Stanach Zjednoczonych — konstatuje Ks. pos. Kaczyński — sądom przysługuje prawo unieważnienia ustaw niezgodnych z Konstytucją. Wyższy sąd federacyjny (Supreme Court) unieważnił w ciągu pierwszych stu lat swego istnienia 203 ustawy. Bez porównania więcej ustaw antykonstytucyjnych unieważniają zwykłe sądy państwowe; same sądy wyższe unieważniły ich w r. 1905 — 104, w r. 1906 — 98. Rozumie się, iż tak nadzwyczajne kompetencje sądów mają i swoje ujemne strony i prowadzą niejednokrotnie do absurdu. Tak np. sąd unieważnił ustawę stanu Illinois, jako sprzeczną z zasadą równości. Ustawa ta nakazywała urządzenie w kopalniach umywalni dla górników. Ponieważ jednak nie wydano równocześnie takiego przepisu i dla innych robotników, więc ustawie sąd odmówił mocy obowiązującej".

„Czas" wykazawszy szereg braków ustroju „Rady prawniczej" widzi w niej jednak duży postęp naprzód.

„Bądź co bądź — pisze — stwarza ona jakiś ośrodek pracy fachowej i państwowej nad układaniem ustaw. Będzie to ciało stałe, reprezentujące jakąś ciągłość, jakieś doświadczenie, jakąś znajomość rzeczową i techniczną, które w pewnej fazie będzie miało możność wypowiedzieć swoje zdanie o przygotowujących się projektach. Ściśle biorąc zdanie to będzie tylko doradczem, nikogo (a więc ani rządu ani Sejmu) nie wiążącem, ale w praktyce, jest przynajmniej nadzieja, powinnoby mieć poważny autorytet. Znaczna część błędów naszego ustawodawstwa jest rezultatem ignorancji, a nie złej woli. Choćbyśmy nawet przyjęli, że w razie rządów partyjnych przeciwko ich złej woli „Rada prawnicza" nic nie poradzi, bo jej opinja będzie rzuconą do kosza — to przecież przynajmniej błędy oparte na ignorancji będą mniej częste".

„Echo warszawskie" rzuca pytanie: „Czy istnieje program gospodarczy rządu"? Pytanie jest usprawiedliwione na skutek ujawnienia się zasadniczych rozbieżności w kołach rządzących. I tak zestawia „Echo" dwa znamienne oświadczenia. P. mininister Klarner w Krakowie oświadczył w Izbie handlowej:

„Nie wierzę, aby się znalazł taki mąż stanu, któryby uważał, że pożyczka zagraniczna dla Polski jest niepotrzebna".

W dniu zaś 14 b. m. pisał organ rządowy „Nowy Kurjer Polski" w artykule inspirowanym najwidoczniej:

„Polska nie będzie błagać dziś nikogo o pożyczkę ani dużą, ani małą, **ani z kontrolą, ani bez kontroli.** Przystąpiliśmy po 8 latach zmarnowanych do rzetelnej pracy i własnemi siłami Polskę budować będziemy. Gdy stworzymy niewzruszalne podwaliny nowego bytu — wolna gotowizna z Ameryki czy z Europy napływać do nas będzie... Wtedy będzie czas mówić o pożyczkach — dziś musimy i chcemy pracować tylko własnemi siłami".

Oczywiście, że porównanie dwóch takich enuncjacyj nie świadczy dodatnio o programie gospodarczym rządu!

Za to w innej dziedzinie ma rząd program gotowy i wykonuje go. Dowodzi tego artykuł p. Stpiczyńskiego w „Głosie Prawdy", będącym — jak wiadomo — tylko echem pomysłów p. min. spraw wojskowych.

P. Stpiczyński chwali naprzód p. min. Młodzianowskiego z powodu wszczętej przez niego reorganizacji ministerstwa. Ale „sanację rzeczową" winna jego zdaniem wyprzedzić „sanacja personalna". Tę zaś tak usprawiedliwia:

„Rząd przewrotu odziedziczył aparat kierowany przez żywioł urzędniczy przeważnie sobie wrogi, powiązany intymnemi węzłami z obozem naszych przeciwników i ożywiony jaknajlepszą wolą uczynienia wszystkiego, by nienawistni zwycięzcy majowi i nieuleczalni sanatorzy doznali jaknajszybszej kompromitacji. Sabotaż rządu obecnego wielu wyższych urzędników do dnia dzisiejszego trwa i trwać będzie".

Stąd wniosek:

„Ten stan rzeczy trwać żadną miarą nie może. Ale by trwać przestał konieczna jest szybka i sprężysta sanacja personalna, przed rzeczową. **Ludzie muszą być zmienieni i to zmienieni niezwłocznie**".

Zajmującą czytankę podała p. Iza Moszczeńska w „Kurjerze warszawskim". Oto ze znanemi wystąpieniami p. Piłsudskiego przeciw lojalnej władzy w maju porównuje jego słowa napisane(!) w liście do rektora Brudzińskiego datowanym z Krakowa, 6 listopada 1916 r. M. in. pisał wówczas przyszły rokoszanin dosłownie o swoich tęsknotach:

„gdyby mi w czasie wojny rząd mój nakazał czyścić buty, tobym to z całą nieumiejętnością czynił, gdyby mi kazał wstąpić do armji syngalezów czy botokudów, uczyniłbym to również bez wahania. **Odwrotnie zaś przy braku własnego rządu nie mogę nie dawać wyrazu w swem postępowaniu, że po to poszedłem na wojnę, aby ojczyzna swój własny rząd miała. Ten zasadniczy stosunek do głównego zagadnienia politycznego w życiu żołnierza zachowuję dotychczas i z chwilą uformowania się czegoś, co jest polską władzą rządową, natychmiast zwrócę się do niej ze swemi powolnemi służbami**".

„Z chwilą uformowania się czegoś"(!) — i — „powolne służby". Już nie „coś", jak Rada regencyjna, ale legalna najzupełniej i prawdziwa władza istniała w maju 1926 r. Władza ta nie kazała p. Piłsudskiemu ani butów czyścić, ani w Afryce szukać upustu dla swoich militarnych ambicyj. Każdy rząd, który nie chciał „czyścić butów" p. Piłsudskiemu, był określany jako „ich rząd". Aż — przyszły wypadki majowe!... Któryż Piłsudski jest szczery? Ten z listu do pana Brudzińskiego, czy ten z rokoszu majowego?

Z dnia politycznego

Obiecujący młodzieniaszek!

W „Przyjacielu ludu" próbuje p. Tadeusz Stapiński (syn p. Jana) scharakteryzować „rządy" p. Piłsudskiego. I tak ta obiecująca latorośl wyczynia:

„Stanowisko Polski przez czyn majowy zostało tak bardzo wzmocnione, że najzacieklejsi nasi wrogowie, którzy zawsze nazywali Polskę państwem sezonowem, a na dowód wskazywali łajdackie partyjne rządy i rozpanoszenie się złodziejstwa — teraz już uszy położyli po sobie widząc, że Marszałek Piłsudski **genjalnie (!)** utrwalał byt Polski, przesuwając fundamenty z bagna na suchy i trwały grunt. **Jeśli Kazimierz Wielki wziął Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, to Józef Piłsudski wziął ją nawet nie drewnianą, ale raczej papierzaną, a buduje ją granitową, na wiekowych fundamentach ładu, prawa, uczciwości i postępu**".

Jak to zaraz widać dobrą „szkołę". Sędziwy p. Jan może z ufnością patrzyć w przyszłość! Choć jego nie stanie, zostanie syn, który w demagogji sprosta i ojcu, a to — jak wiadomo w „bywszej Galicji" — było nie lada sztuką. Pogratulować!

KRONIKA KRAJOWA.

Cela Konrada własnością narodu.

Sąd apelacyjny w Wilnie wydał wyrok w sprawie orzeczenia sądu okr., przyznającego konsystorzowi prawosławnemu w Wilnie historyczne mury pobazyljańskie wraz z celą Konrada. Sąd apelacyjny uchylił wyrok I. instancji i przyznał mury pobazyljańskie państwu.

Strzelanina na zgromadzeniu drukarzy.

W epilogu dłuższego zatargu i strajku warszawskich drukarzy na tle płac, odbyło się onegdaj zebranie związku zawodowego polskiego (N. P. R.); na zebranie to przyszli członkowie klasowego związku (socjalistycznego), którzy awanturowali się za podtrzymaniem strajku, podczas gdy inni zgromadzeni byli za zakończeniem strajku. W wyniku awantury padło kilka strzałów, na szczęście chybionych.

Czy katastrofy lotnicze się nie skończą?

Na przedmieściu Lublina samolot wojskowy Pezet XV. zaczepił przy planowaniu skrzydłem o drzewo. Samolot uległ rozbiciu, załogę ranną przewieziono do szpitala.

Pod stacją Lińsko w pow. Żółkiewskim, spadł samolot 6 p. lotn. i uległ zupełnemu zniszczeniu. Obsługa samolotu odniosła lekkie rany.

20 pułk piechoty w szóstą rocznicę „Cudu nad Wisłą".

Z Jordanowa piszą nam: Krakowska „dwudziestka", przebywająca **od sześciu tygodni na manewrach w Osielcu,** koło Makowa, wzięła w ub. niedzielę 15 b. m. udział w „Święcie żołnierza polskiego", **urządzonem przez VI. dywizję piechoty w Jordanowie.** Wczesnym rankiem wyruszyły oddziały 20 p. p. **ze sztandarem na czele,** drogą z Osielca do Jordanowa. Równocześnie ściągnęły tam obozujące w okolicy 16 p. p., 6 p. art. pol., 5 p. art. c. i stacjonujący w Jordanowie 12 pułk piech. Wszystkie te oddziały uformowały na rynku jordanowskim czworobok, gdzie po odebraniu raportu przez **gen. dywizji Tinza,** odprawioną została **uroczysta Msza św. polowa.** Przy dźwiękach hymnu państwowego i odgłosie trzech salw honorowych, wzniosła się nad rynkiem na specjalnie ustawionym maszcie chorągiew o barwach państwowych. **Okolicznościowe kazanie** do zebranych oddziałów i tłumnie wypełniającej rynek ludności, wygłosił **ks. Fr. Pyclik,** proboszcz z Sidziny.

Po nabożeństwie, dowódca 12 p. p. pułk. **Frank poprowadził defiladę** oddziałów biorących udział w uroczystości, przed dowódcą dywizji Tinzem. Świetną postawą, doborowem wyekwipowaniem i wyszkoleniem wyróżniały się zwłaszcza szeregi krakowskiej „dwudziestki", której dowódcy **ppłk. Kruk-Szusterowi złożył po defiladzie gen. Tinz gratulacje.**

Nie trzeba dodawać, że znana Krakowianom mistrzowska orkiestra 20 p. p., prowadzona przez kapelm. Szreyera, i tutaj zbierała zasłużone laury.

—o—

REKONWALESCENCJA KS. PRYMASA HLONDA. W zdrowiu ks. prymasa nastąpiło polepszenie. Gorączka spadła. Ks. prymas już w ub. piątek wstał na pół godziny, a w niedzielę na dłużej. Pozostanie on u OO. Jezuitów w Bobolanum przez bieżący tydzień i około 24 b. m. wyjedzie do Krynicy.

JAKI JEST OBECNY ETAT POLICJI PAŃSTWOWEJ? Po przeprowadzeniu ostatniej zamierzonej redukcji w policji państwowej, obejmującej 250 do 300 osób, przewidziany w budżecie etat personalny policji państwowej w Polsce wynosić będzie 33.000 ludzi.

TEATR IM. BOGUSŁAWSKIEGO W WARSZAWIE OSTATECZNIE POGRZEBANY. Sprawa likwidacji Teatru im. Bogusławskiego zdaje się być przesądzona. Zarząd miasta zamierza wydzierżawić budynek teatralny na kino. Wiadomość ta wywołała powszechne oburzenie na politykę magistratu.

NIEDOSZŁY MORDERCA B. PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO Olszański, został przyłapany w Gdańsku na kradzieży. Jest on studentem ukraińskim, który swego czasu zeznał w policji berlińskiej w związku z procesem Steigera, iż popełnił zamach na b. Prezydenta Wojciechowskiego.

Jubileuszowy X. Zjazd Związku Podhalan w Szaflarach.

W Szaflarach w dniu 8 b. m. odbył się jubileuszowy X. „Sejm Podhalański". Zjechało moc Podhalan-inteligentów, gazdów, gości i sympatyków. Przybyli przedstawiciele 16-tu Ognisk Zw. Podh. i gmin jeszcze niezorganizowanych. Wzięli udział m. i. w tym Sejmie „górni" Podhalanie: Wł. Orkan, Józef Jedlicz, F. Gwiżdż, gen. Galica, dyr. Stopka Andrzej, Z. Lubertowicz, W. Brzega i Sobczuk, art. rzeźbiarze, dyr. Stryjeński, brakło Kaz. Tetmajera. Byli przedstawiciele władz oświatowych: Ministerstwa, Kuratorjum O. S. krak. i Inspektoratu szkolnego powiat. i Sejmiku pow. N. Targu, oraz Orawy i Spisza, wreszcie posłowie-Podhalanie i nauczycielstwo z Podhala.

Wieś Szalfary, przybrana zielenią i chorągwiami, powitała uroczyście gości. Zarząd Ogniska Zw. Podh. w Szaflarach, z prez. ks. Ant. Gałuszką, dyr. szk. Palczewskim, Wojc. Kamińskim i Radą gminną, zgotowały Zjazdowi serdeczne przyjęcie.

Przed wejściem do wsi przemówił wójt Szaflarzański, a przed szkołą prezes Ogniska, ks. Gałuszka.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. kan. Rottermunda, który przemówił do uczestników gorąco i serdecznie. Po Mszy św., odśpiewano hymn: „Boże, coś Polskę".

„Walny Sejm" Podhalan otwarł prezes Zw. Podh., dyr. Zachemski, składając sprawozdanie z 10-lecia Związku. Zaznaczył, że Związek powstał w roku 1911 w Krakowie o charakterze towarzyskim, a po wielkiej wojnie światowej zamienił się w związek statutowy, o celach oświatowo-gospodarczych, tak, że teraz liczy on już 16 ognisk z 800 członkami. Radowici inteligenci podhal. pracują wspólnie z ludem podhalańskim i tworzą szeroką rodzinę podhalańską. Zaczęliśmy z niczego — mówił dyr. Zachemski — bośmy żadnych własnych funduszów nie posiadali, lecz kapitałem naszym była miłość ziemi góralskiej i zapał do pracy. Dorobek nasz wielki w stosunku do kapitału zakładowego, bo mamy Brać Podhalańską, rwącą się do pracy organizacyjnej wspólnie z nami, bibljotek wiejskich 20, warsztaty kilimkarskie w Suchem (ad Poronin), dom dla szkoły zawodowej w Czarnym Dunajcu, a myślimy o zakładaniu szkół gospodarstwa domowego po wsiach; sprowadziliśmy przeszło 2000 drzewek owocowych i dziczków; kursy hodowlano-gospodarskie i rolnicze pola doświadczalne, organizacja letnisk i t. d. — to naszę starania.

Referaty wygłosili: Wł. Orkan o regjonaliźmie; F. Gwiżdż o zadaniach i pracy w Ogniskach Zw. Podh. na przyszłość; marszałek powiatowy J. Rajski o uprzemysłowieniu Podhala, a inż. Czubernat o gospodarstwie rolnem na Podhalu. Wszystkie referaty będą ogłoszone szczegółowo w „Gazecie Podhalańskiej" (Nowy Targ).

Nowy Zarząd Gł. Związku Podhal. stanowią: prezes dyr. J. Zachemski, wiceprezesi: F. Gwiżdż i J. Rajski (marszałek pow.), sekretarz: prof. L. Stopka, skarbnik: dyr. J. Dorawski; wydziałowi: Wł. Orkan, ks. F. Machay, Dr A. Matuszek, prof. W. Kowalczyk, Dr Fr. Pajerski, Dr Gibas Iz., dyr. Czech, inż. Czubernat Fr., insp. Haber W., W. Brzega, W. Roj, kier. Tatarówna A., kier. A. Różak, W. Kamiński (Szaflary) i Bukowski Jan (Dzianisz); **komisja rewizyjna:** ks. K. Machay, dyr. Gonga Wł., inż. Panczakiewicz L., Para Fr. i Tylka Jacek.

Wkońcu uchwalono rezolucje, dotyczące spraw regjonalizmu, współpracy Ognisk Zw. Podhal. z Kółkami rolniczemi, upaństwowienia koleji Chabówka—Zakopane i N. Targ—Suchagóra, oraz budowy nowej kolei Nowy Targ—Krościenko, uprzystępnienia letnisk na wschód N. Targu i Spisza i uprzemysłowienia Podhala. Wreszcie wyrażono życzenie, aby Zarząd Gł. Związku Podhal. wszedł w łączność z czynnikami organizującemi park Narodowy w Tatrach, celem uwzględnienia spraw serwitutowych i gospodarczych gmin podhalańskich.

Po zakończeniu obrad, odbyły się zawody hufców podhalańskich i zabawa ludowa.

L. Stopka, prof. gimn.

Czarny Dunajec, w sierpniu 1926 r.

—oOo—

ZNAKOMITĄ
CZEKOLADĘ SMIETANKOWĄ
ODZYWCZĄ
poleca fabryka A. PIASECKI S. A. Kraków

Fraszki demokratyczne.

VII. Wyższość naszej konstytucji.

Europa wyprzedziła dużo Amerykę w demokratyzmie... Konstytucja Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki (U. S. A.) pochodzi z końca XVIII wieku ze zmianami z początku XIX wieku; wszystkie konstytucje europejskie są późniejsze i zaspakajają daleko więcej apetytów demokratycznych. Wprowadzają przedewszystkiem bardzo wielką liczbę posłów, przez co dają szerszym masom możność kandydowania i zyskania intratnego stanowiska. Olbrzymie Stany Zjednoczone mają tylko około 400 posłów (w miarę wzrostu ludności co dwa lata wybieranych) i 92 senatorów (po dwóch z każdego Stanu), a w dodatku żaden urzędnik nie może być ani posłem, ani senatorem, żaden poseł zaś ani senator nie może przyjmować urzędu, ani zostać ministrem. Zacofani Amerykanie nie kompilowali konstytucyj europejskich, lecz spisali sobie taką, która odpowiada potrzebom kraju. Nasi demokratyczni posłowie czuliby się tam nieszczęśliwymi; ani suwerenności i bezkarności poselskiej, ani możności kandydowania na ministra, ani nawet do komisyj, bo te nie są obierane „według klucza", tylko przewodniczący mianuje je w izbie reprezentantów, a w senacie prezydent. Izbie posłów nie wolno zajmować się sprawami zagranicznymi, z wyjątkiem wypowiedzenia wojny; to należy tylko do senatu. Państwo Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej jest strasznie skąpe, ma tylko siedmiu ministrów, którym nie wolno bywać na posiedzeniach, a mogą porozumiewać się z izbą posłów i senatem tylko pisemnie — którzy nie potrzebują słuchać mów poselskich, ani odpowiadać na nie. Mianuje ich prezydent za zgodą senatu, ale dymisję może każdemu z nich dać bez pytania senatu. Kongres może żądać od ministra pisemnego usprawiedliwienia postępowania, może uchwalić nawet naganę, ale rząd może się z tem nie liczyć.

Skutkiem takich zacofanych przepisów nie istnieje tam znana w Europie chroniczna choroba przesilenia ministerjalnego. Przesilenie w chorobie człowieka kończy się albo śmiercią, albo wyzdrowieniem, przesilenie ministerjalne zaś kończy się wstrzyknięciem rządowi paru posłów na ministrów, poczem inna część posłów zaraz zaczyna pracować nad wywołaniem nowego przesilenia ministerjalnego. Widocznie więc robienie ministrów z posłów (serum ministerjalne) nie jest skutecznem lekarstwem, choć powszechnie stosowanem, pełno więc jest posłów kandydujących na ministrów, którzy rychło potem znikają.

Kandydowanie na posła w Stanach Zjednoczonych jest bardzo kosztowne, wymagające szalonej reklamy, agitatorów, gazet, plakatów, fotografij, pochodów, muzykantów, przedstawień filmowych, wykrzykiwaczy i t. d. Podobno praktykowane jest nawet kupowanie głosów wyborczych. W Europie można to kandydowanie na szczęście tańszym kosztem opędzić, a tem samem jest poselstwo dostępne szerszym masom demokratycznym i wybór przedstawia więcej korzyści panom posłom. Nie możemy się zgodzić na reakcyjne przykłady Ameryki, aby zamknięto posłom drogę do foteli ministerjalnych, aby nie wybierano płatnych z funduszów publicznych urzędników i aby wyrzucono klucz partyjny! Możemy bardzo lubieć dolary U. S. A. a[illegible]rykańskie, ale nie ich zacofane przepisy konstytucyjne i wolimy głosować na numery list, niż na kwalifikowanych ludzi. Nasza konstytucja uznaje wszystkich za zupełnie wykształconych, inteligentnych wyborców, umiejących należycie ocenić system proporcjonalności Dra Hondta, lubiących inflację posłów. Ale z powodu dewaluacji sejmu, należałoby może pomyśleć o jego waloryzacji.

Zdaje się żaden naród nie nabył takiego doświadczenia w waloryzowaniu, jak Polska. Przeżyliśmy korony, marki i ruble, franki obliczeniowe, wyrównawcze, bony złote, złote po kursie ogłaszanym codzień w Womitorze, waloryzacyjne i t. d., przyzwyczailiśmy się do operowania cyframi miljonowemi i biljonowemi, nauczyliśmy się obliczać w dolarach i frankach szwajcarskich i zapobiegać szkodom na wypadek nowej dewaluacji, a to doświadczenie powinno przymusić do zwaloryzowania sejmu przez usunięcie inflacji małowartościowego materjału poselskiego i zastąpienie go pełnowartościowym

Klemens Bąkowski.

—oOo—

OKRADZIONO KOŚCIÓŁ W GDYNI. Niewykryci sprawcy dostali się do kościoła parafjalnego w Gdyni i skradli z tabernaculum wielki kielich złoty i monstrancję. Kradzież ta wywołała ogromną konsternację i oburzenie wśród miejscowej ludności kaszubskiej.

POLICJA RADOMSKA ZLIKWIDOWAŁA groźną szajkę bandytów, grasujących w tamtejszym powiecie. Przy oblężeniu chałupy, w której zamknęli się bandyci, zabito jednego z nich, a dwóch raniono ciężko.

ZNÓW NADUŻYCIA KOMISARZA POLICJI! W Hrubieszowie zawieszono w urzędowaniu i aresztowano pod zarzutem znacznych nadużyć kom. Kąkolewskiego, b. komendanta policji pow. Nadużycia Kąkolewskiego polegały na niedopłaceniu podwładnym funkcjonarjuszom pewnych kwot, na usiłowaniu przywłaszczeniu owsa z 22 morgów ziemi państwowej, fałszowaniu dokumentów i t. p.

BOMBA Z TRUPIĄ GŁÓWKĄ. W Jeziornie nieznani sprawcy rzucili bombę do mieszkania nauczyciela Olszewskiego. Bomba na szczęście nie wybuchła. Na bombie była kartka z trupią głową.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

GEN. NOBILE U PAPIEŻA. Papież przyjął na audjencji gen. Nobile'a i wręczył mu wielki medal złoty, oraz dowiadywał się o szczegóły wyprawy do bieguna północnego.

Przypominamy szczegół, o którym donosiliśmy, iż córeczka generała podczas jego wyprawy polarnej, przystąpiła do pierwszej komunji św. na intencję szczęśliwego lotu.

GDZIE ZIEMIA TRZĘSŁA SIĘ ONEGDAJ? Mieszkańcy południowego cyplu Włoch, Kalabrji i wybrzeży Sycylji, odczuli onegdaj trzęsienie ziemi, które wywołało powszechną panikę, jednak szkód żadnych nie wyrządziło. Również na Wyspach Kanaryjskich dało się odczuć trzęsienie ziemi, mające ognisko na Tenneryfie. Szkody minimalne.

W PRADZE OTWARTO 8 KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU STUDENTÓW przy udziale 300 delegatów organizacji studenckich 32 narodowości. Delegacji polskiej przewodził prezes tegoż związku, Baliński.

WYCIĄGNĘŁA Z KANAŁU LA MANCHE DOLARY, TERAZ SZAFUJE NIMI. Pływaczka amerykańska, miss Ederle, która niedawno przepłynęła kanał La Manche, wyzwała wszystkich pływaków i pływaczki do przepłynięcia razem z nią kanału, obiecując 20.000 dolarów temu, kto równocześnie z nią przepłynie cieśninę. Rękawicę podjął amerykański pływak, Sullivan, zaproponował nawet zredukowanie honorarjum do 10.000 dolarów.

JAK NA FILMIE. Na południowych wodach Atlantyku został uratowany pomocnik palacza okrętu frachtowego „Castle“, kóry wypadł z za burty nocą i godzinę borykał się z wzburzonemi falami. Ciekawem jest, że okręt wrócił się po rozbitka z odległości 10 mil morskich i wyciągnął go z fal. Jak opowiadał ów szczęśliwy rozbitek, kiedy znalazł się w wodzie, jakaś duża ryba kąsała go zajadle w nogę, a ptactwo morskie również atakowało go, uważając go za trupa.

JESZCZE NIE CAŁKIEM BEZPIECZNIE MOŻNA LATAĆ AEROPLANAMI. Samolot francuski, kursujący na linji Paryż—Londyn, lądując z powodu gęstej mgły w pobliżu aerodromu w Lympno, zawadził o dach domu i rozbił się. Pilot i mechanik odnieśli ciężkie rany, z pośród podróżnych jeden pasażer został zabity, 9 ciężko rannych, 3 lżej.

NO NO — JUŻ I TACY SZMUGLUJĄ! Z Nowego Jorku donoszą, iż władze celne aresztowały pod zarzutem uchylania się od cła młodego człowieka. Podczas rewizji znaleziono u niego w kieszeni kosztowną lornetkę, przyrząd do golenia i kilka innych drobiazgów. Okazało się. iż aresztowany jest wnukiem Rockfellera. słynnego miljardera.

WODY CHIŃSKIE PEŁNE SĄ PIRATÓW. Według doniesień „Daily Mail“ z Pekinu, na pewnym parowcu japońskim wybuchł pożar. Ratunek pasażerów utrudniali bandyci, którzy grozili zastrzeleniem wszystkich pasażerów. Zanim przybyła kanonierka, utonęło 50 osób.

Z Dębicy.

Żydzi, niektórzy z katolików i byłych radnych miasta Dębicy, których hasłem jest walka w obronie interesów żydowskich, napadli na łamach żydowskiego „Nowego Dziennika“ na obecny Zarząd miasta. Żydów oburza to, że utracili placówkę, w której rej wodzili, t. j. gminę, a byłych radnych ogarnia wstyd na widok pracy obecnego Zarządu, który w ciągu kilku miesięcy dokonał wielu rzeczy (obecnie przystąpił nawet do budowy elektrowni), a oni w ciągu trzech lat nie zdołali niczego dokonać. Gospodarka gminna, którą kierował p. Knot urągała wszelkim zasadom rządzenia miastem. Nic też dziwnego, że starostwo w Ropczycach uznało za stosowne usunąć p. Knota wraz z dobraną przez niego radą i położyć kres rządom, przynoszącym wstyd miastu, a zamianować Komisarza rządowego. Decyzję starostwa przyjęli z ulgą prawdziwi obywatele-Polacy, żydów zaś i ich przyjaciół ogarnął niepokój i bezsilna złość. Dlatego wystąpili z szeregiem błahych i bezpodstawnych zarzutów pod adresem nowego zarządu, zaapelowali do starostwa o zarządzenie nowych wyborów. Obywatele dbający o dobro miasta żywią jednak nadzieję, że starostwo, znając dokładnie dawne stosunki dębickie i porównując je z obecnemi, nie przychyli się do życzeń żydów i ich przyjaciół, lecz utrzyma przy władzy obecnego Komisarza, aby gruntownie wyczyścił stajnię Augjasza. **W.**

Św. Gertrudy 5. **KINO WANDA** Św. Gertrudy 5.
wyświetla od niedzieli dnia 15 b. m.
CORRINE GRIFFITH w swej najnowszej kreacji p. t.
Czy miłość jest grzechem?
dramat erotyczno-senzacyjny w 8 wielkich aktach — wytw. First National.
W tym zajmującym doskonale skonstruowanym dramacie czaruje nas przedewszystkiem zjawisko pod względem urody postać Corriny Griffith, która kojarzy w sobie olśniewającą piękność kobiety a wybitnym talentem artystki — ciekawy i inteligentnie pomyślany scenarjusz, i niecodzienna i pełna subtelnych tonów treść — **silna senzacja**
ponadto **wspaniała komedja groteskowa p. t.**
Miłe złego początki w roli głównej najznak. komik amer. **Monty Benhs.**
Początek seansów o godz. 5, 7 i 9, w niedziele o godz. 3-ciej.

Pos. Chaciński o wypadkach majowych i obecnej sytuacji.

We środę o godz. 7 wieczorem odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, zebranie członków Ch. D., na którem prezes klubu Ch. D., p. Chaciński, wygłosił referat o wypadkach majowych i obecnej sytuacji państwa.

Obecnej sytuacji — mówił p. Chaciński — nie można zrozumieć bez potrącenia o wypadki majowe, które dla Polski mogą być albo żywiołem niszczącym i szkodliwym, albo obudzeniem zdrowych sił społeczeństwa do naprawy wszystkiego, co złe w państwie.

Po ustąpieniu gabinetu p. Grabskiego pozaparlamentarnego, Sejm i kraj zrozumiał, że czas na rząd parlamentarny, który też został wyłoniony z premjerem Skrzyńskim na czele. Wielka koalicja od Zw. Lud. Nar. do P. P. S., nie była trwałą wskutek braku wyraźnego programu. Wkrótce też rozbiła się. Na jeden jednak moment bardzo ważny gabinetu p. Skrzyńskiego należy zwrócić uwagę. Oto na żądanie p. Prezydenta Wojciechowskiego, zgodzono się, aby tekę min. spraw wojsk. obsadził Prezydent w porozumieniu z premjerem Skrzyńskim. Prezydent Wojciechowski postanowił ją powierzyć generałowi Żeligowskiemu, który, przy pewnych zaletach, miał wadę wielką: był narzędziem marszałka Piłsudskiego Wiadomem zaś było już wtedy, że w armji nurtuje podziemna akcja tajnej organizacji, do której wciągano korpus oficerski i podoficerów, czemu generał Żeligowski nie zaradziłby. P. Chaciński wówczas zaproponował p. Głąbińskiemu i p. Witosowi, aby uczynili wspólne demarche u p. Prezydenta przeciw oddawaniu teki wojskowej gen. Żeligowskiemu. Ci jednak odmówili, mimo, iż wiedzieli, że gen. Żeligowski będzie tylko oficerem do szczególnych poleceń marszałka Piłsudskiego.

Tak też istotnie było.

Po wystąpieniu P. P. S. z gabinetu koalicyjnego, nastąpiły narady stronnictw umiarkowanych, które zapowiadały, że przesilenie długiem nie będzie. Tymczasem, kiedy ono nadeszło, pojawiły się czynniki, którym zależało na tem, aby parlament jeszcze raz celowo skompromitować. Wynikiem ich akcji było długie przesilenie gabinetowe, które dla przeciętnego obywatela wyglądało na kłótnię o miejsce w rządzie i o stanowisko premjera. — Nic dziwnego, że przeciętny obywatel, a nawet oficer w wojsku dawał ucha tym, którzy głosili: „niech dziadek wszystko chwyci w ręce“. Atmosfera dla zamachu wytwarzała się bardzo dogodna.

Nowy rząd z premjerem Witosem na czele, chociaż zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, nie umiał się na nie przygotować. Tekę ministra spraw wojskowych powierzono gen. Malczewskiemu, który nie miał w ręku nici wytworzonej sytuacji, a na ujęcie jej nie było już czasu, bo zamach już wybuchł.

Nastąpiły znane wszystkim wypadki; opanowanie Warszawy przez Piłsudskiego, abdykacja Prezydenta Wojciechowskiego, wybór nowego prezydenta, utworzenie nowego rządu.

Jakie stanowisko zajęła wobec tych wszystkich wypadków Ch. D.?

Dopóki trwała walka, Ch. D. pomagała rządowi. Po abdykacji prezyd. Wojciechowskiego, głosowała przeciw Piłsudskiemu, bo głosowanie nań byłoby do pewnego stopnia legalizacją tego, co zrobił. **Wobec nowo utworzonego rządu nie zajęła stanowiska bezwzględnej opozycji, ale weszła na drogę liczenia się z wielkiemi wymaganiami państwa.** Poparła przeto rząd w jego wysiłkach zmiany konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej, głosowała nawet za pełnomocnictwami. Dlaczego? **Bo żyjemy w czasach, kiedy parlamenty nie mogą zdobyć się na silne rządy.** Dzisiaj tylko Włochy i Rosja takie rządy posiadają, ale Polska ani drogą Rosji, ani drogą Włoch pójść nie może. Dla niej pozostaje droga skończenia **ze sejmowładztwem przy pomocy Sejmu i silne wzmocnienie władzy wykonawczej.** I to się stało przez zmianę konstytucji i prawo dekretowania ustaw przez rząd.

Sumienie — mówił p. Chaciński — nie pozwoliło nam być w opozycji dla czystej tylko negacji! **Ch. D. nie chciała nowego konfliktu. Dzisiaj jest miejsce tylko na politykę ostrożną w parlamencie;** dobre i potrzebne są wystąpienia bojowe w prasie, która odzwierciedla opinję publiczną i pobudza społeczeństwo do dania pomocy stronnictwu.

Ch. D. ma swoją własną taktykę, której zasadą jest **nie jątrzyć, ale goić, nie rozdzierać, lecz jednoczyć, nie niszczyć, lecz budować.** (Oklaski).

Do obecnego rządu ni ma zaufania, nie boi się jednak tego, jak niektórzy, **żeby rząd przypadkiem czego dobrego nie zrobił,** popiera rząd we wszystkiem, co dobre, zresztą patrzy na to, co robi, aby potem zażądać obrachunku z tego, co zrobił.

Dzisiaj **obowiązkiem społeczeństwa jest intensywna praca w kierunku silnego zorganizowania się,** aby niepowołanym czynnikom nie pozwolić na łup państwa. **Zanosi się na walkę o duszę narodu** (oklaski), do której społeczeństwo stanie i zda ze swego przygotowania i sił egzamin. Stanie do niej i Ch. D. i swoją rolę spełni. Okażą to najbliższe miesiące i lata. (Huczne i długotrwałe oklaski).

Na zapytania co do sprawy generała Malczewskiego, akcji ministra Młodzianowskiego i kwestji naprawy ordynacji wyborczej, p. Chaciński odpowiedział, że we wszystkich tych sprawach Ch. D. interwenjowała, ale to za mało. **Trzeba silnego oddźwięku w społeczeństwie,** które swoją postawą musi tak mocno **swoje stanowisko zaznaczyć, aby z niem rząd** się musiał liczyć. Do tego czasu tego nie było. Postępowanie rządu w sprawie gen. Malczewskiego **nazwał „barbarzyńską głupotą polityczną, która kopie grób dla rządu“,** o sprawie naprawy ordynacji wyborczej powiedział, że będzie ona przedmiotem następnego posiedzenia Sejmu.

Gorące oklaski, jakie często towarzyszyły mówcy w czasie referatu i po jego zakończeniu, świadczyły dobitnie, jak głęboko trafił do serc spokojny, objektywny i głęboko ujęty referat.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Radiostacja nadawcza w Krakowie.

Za trzy miesiące Kraków otrzyma radjostację nadawczą tej samej siły i wielkości, jaką posiada Zurych, Sztokholm i Neapol. Będzie to stacja o sile 6 kilowatów energji pierwotnej, t. j. tej energji, którą stacja bierze bezpośrednio z elektrowni, a 1.5 kilowata natężenia w antenie.

Równocześnie „Radjo Polskie“ buduje stację nadawczą w Katowicach, a przez „Radjo Poznańskie“ w Poznaniu. W ten sposób powstaje zaczątek sieci radjofonicznej, która z czasem obejmie całą Polskę. Trzeba tu zaznaczyć, że szczególnie ważną jest budowa stacji górnośląskiej. Polski Górny Śląsk radjowy słucha dotąd audycji radjostacji wrocławskiej, a tem samem dostępny jest działaniu propagandy niemieckiej. Wybudowanie stacji w Katowicach położy kres temu anormalnemu stanowi rzeczy. Pierwotnie „Polskie Radjo“ zamierzało rozbudować w Krakowie istniejącą tu już małą stację nadawczą Ministerstwa Wyznań i Oświecenia. Okazało się to przecież niemożliwe. Władze wojskowe zażądały, by stacja krakowska była określonej mocy i wielkości, a równocześnie fachowcy stwierdzili, że środkami, którymi dotąd rozporządza nasz przemysł, stacji nadawczej w kraju jeszcze budować nie można. To też stację krakowską budują zakłady Marconiego w Chelinsford w Anglji.

Będzie to więcej zrozumiałe, jeżeli się zważy, że nawet państwa znacznie więcej od Polski uprzemysłowiane, jak Czechosłowacja, Włochy i Szwajcarja, nie mogą u siebie budować stacyj nadawczych i sprowadzają je z zagranicy. U nas, po szeregu wysiłków, doprowadzono na razie do tego, że można budować małe stacje nadawcze radjotelegraficzne dla celów wojskowych. Colom radjotelefonji stacje te nieodpowiadają. Przed uruchomieniem stacji nadawczej w Krakowie będzie usunięta największa przeszkoda w jej normalnem działaniu, jaką tworzy stacja radjotelegraficzna w Dębnikach, która dziś uniemożliwia słuchanie produkcyj radjotelefonicznych. Mianowicie „Polskie Radjo“ uzyskało od Głównej Dyrekcji poczt gwarancje, że do dnia 1 listopada b. r stacja w Dębnikach będzie odpowiednio przebudowana.

Wyższe Studjum Handlowa w Krakowie

utworzone z inicjatywy prof. Dra Bollanda i przez niego prowadzone, obejmuje **wydział ogólno-handlowy, Wydział towaroznawstwa i studjum orjentalne.** Wyższe Studjum handlowe ma za zadanie kształcenie czołowych pracowników: handlu, przemysłu, finansów, władz autonomicznych, **ponadto nauczycieli średnich szkół handlowych i pionierów rozwoju naszej ekspanzji gospodarczej na wschód.** Wielki i skuteczny nacisk kładzie W. S. H. na wyrabianie zdolności do samodzielnej pracy, czego dowodem liczne prace i publikacje studentów, jakoteż **frekwencja przeszło 200 studentów w roku ubiegłym.**

Całkowity czasokres studjów w W. S. H. w Krakowie trwa, podobnie jak w przeważnej ilości uniwersytetów handlowych i akadmjach eksportowych, **lat 3.** Studja te są jednakże na wzór amerykańskich uniwersytetów handlowych, tak zorganizowane, że **student może po każdym roku studjów (na wydziale og.-handl.) studja swe przerwać, mając co roku pewną całość organicznie zakończoną:** jeśli dla jego celów wystarcza encyklopedja nauk handlowych, opuszcza uczelnię po jednym roku; jeśli zadowala się nabyciem wiedzy przekazanej, opuszcza ją po dwóch latach; a pozostaje w niej trzy lata, jeśli chce wejść w życie z programem i wiedzą organizatora, pioniera, naukowca i jednostki tworzącej. **Wpisy studentów zwyczajnych i słuchaczy nadzwyczajnych rozpoczynają się 1 września 1926 r.** i zostaną zamknięte, gdy się zgłosi odpowiednia ilość kandydatów.

Echa afery oszukańczego Banku.

W sprawie afery Banku polsko-angielsko-amerykańskiego dla udzielania pożyczek, śledztwo policyjne toczy się w dalszym ciągu. Prowadzący śledztwo komisarz policji Dr. Kobiela **przesłuchuje szereg osób poszkodowanych, oraz pośredników oszukańczego banku,** przywiezionych z prowincji, głównie z Podhala. Właściciel pokątnego banczku Jan Leśniewicz, którego aresztowano w Warszawie, **pozostaje nadal jako chory w szpitalu pod dozorem policyjnym.** Prokuratura krakowska zażądała natychmiastowego przywiezienia go do Krakowa, celem konfrontacji z poszkodowanymi i pośrednikami. Jak słychać, Leśniewicz tytułem kosztów manipulacji za wyrobienie pożyczek zagranicznych, **pobrał ogółem od kilkudziesięciu osób około 20 000 zł.** Naturalnie żaden z klijentów nie otrzymał pożyczki. Podczas rewizji w banczku Leśniewicza, znaleziono **szereg listów z Anglji ze sfingowanemi odpowiedziami w sprawie pożyczek,** co nasuwa podejrzenie, że Leśniewicz miał tam wspólnika swych oszukańczych manipulacyj. Wykryto również dwie pieczęcie z orłem polskim i napisem: „szef agencji przy udzielaniu zagranicznych kredytów w Polsce“.

Pośrednicy Leśniewicza grasowali głównie na Podhalu, naciągając naiwnych reflektantów na pożyczki zagraniczne. Obok Krakowa fungował w Zakopanem oddział banczku, a dwóch kierowników pokątnego biura sprowadziła policja do Krakowa. **Wczoraj aresztowano Annę Leśniewiczową, żonę właściciela pokątnego banku, pod zarzutem współudziału w oszukańczych manipulacjach swego męża.** Akta śledztwa pierwiastkowego odesłała policja do sądu karnego. Z ramienia prokuratury prowadzi sprawę prok. Sozański.

—o—

Kraków, 20 sierpnia.

Piątek 20: Św. Bernarda.
Sobota 21: Św. Joanny.

OSOBISTE. Książę Metropolita Sapieha wrócił wczoraj do Krakowa po kilkutygodniowym kuracyjnym pobycie zagranicą.

OSOBISTE. Prezes krakowskiej Izby Skarbowej Józef Greger, rozpoczął z dniem dzisiejszym kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął wiceprezes Izby Dr. Wiktor Gajewski.

WIZYTACYJNA PODRÓŻ WOJEWODY KRAKOWSKIEGO. Wojewoda krakowski, p. Larowski, wyjechał wczoraj w towarzystwie naczelnika wydziału Szymusika i sekretarza starosty Stańkowskiego na objazd powiatów: Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Tarnów, Dąbrowa, Pilzno, Ropczyce, Mielec i Jasło.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. Onegdaj bawiła w naszem mieście wycieczka 66 uczennic szkoły gospodarczej w Kaliszu. W połowie września przybywa do Krakowa wycieczka Węgrów, w której wezmą udział profesorowie uniwersytetu w Budapeszcie.

NOWY MOST NA WIŚLE. Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Komitetu budowy nowego mostu na Wiśle, u wylotu ul. Krakowskiej. Na posiedzeniu załatwiono kilka spraw administracyjnych, celem umożliwienia przedsiębiorcom podjęcia robót budowlanych w najbliższych dniach. Narazie rozpoczęto zwozić materjał budowlany na bulwar nad Wisłą.

ŁAWKI W ALEJI PROWADZĄCEJ NA KOPIEC KOŚCIUSZKI. Ogrodnictwo miejskie w Krakowie ustawiło kilkanaście uowych ławek w aleji prowadzącej na Kopiec Kościuszki. Ogółem przy aleji, która wynosi około 1 klm. drogi, stoi obecnie 30 ławek. Dzięki temu, publiczność krakowska, która każdej niedzieli wylega tłumnie w tę najpiękniejszą okolicę Krakowa, ma możność miłego odpoczynku w cieniu drzew pięknej aleji.

SPRAWY NADZORU PRASOWEGO I SPRAWY WIDOWISKOWE. W związku z reorganizacją w M. S. Wewn. i wprowadzeniem nowego podziału czynności, wszystkie sprawy związane z nadzorem nad prasą i nadzorem nad widowiskami, które należały do kompetencji b. Wydziału prasowego, załatwiane są obecnie przez Wydział administracyjny w M. S. Wewn.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Barską, gdzie przy kopaniu kanału ulicznego uległ złamaniu nogi Antoni Adamczyk, robotnik. Nadto interwenjowało Pogotowie w drukarni Uniwersyteckiej przy ul. Czapskich, gdzie podczas czyszczenia maszyn, doznali zatrucia gazem świetlnym robotnicy drukarscy: Stanisław Mularz (lat 46) i Jan Zapart (lat 59). Po zastosowaniu środków zapobiegawczych, obu przyprowadzono do przytomności.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA KASOWEGO. Organa ekspozytury policji po dłuższych poszukiwaniach aresztowały wczoraj włamywacza kasowego, Jana Lepiarskiego, przy którym znaleziono 3.486 zł., pochodzące z włamania do kasy Urzędu pocztowego w Suchej. Lepiarski jest czwartym sprawcą tej kradzieży. Przy rewizji w mieszkaniu Ignacego Piszczka przy ul. Miodowej 31, gdzie Lepiarski się chwilowo zatrzymał, znaleziono 3 kompletne garnitury ubrań, 2 zarzutki, 7 par bielizny jedwabnej, 1 parę bucików i luksusowe przybory toaletowe, zakupione za skradzione pieniądze.

PCHNIĘTY NOŻEM. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Mostową, gdzie w czasie bójki pchnięty został nożem przez nieznanego osobnika, Józef Babicz, robotnik, zamieszkały przy ul. Piekarskiej L. 11. Babicza zabrano do szpitala św. Łazarza.

Z SIEKIERĄ NA POSTERUNKOWYCH. Aresztowano Franciszka Kudasiewicza (lat 33) i Franciszka Bagińskiego (lat 17), za zbrodnie gwałtu publicznego. Obaj rzucili się z siekierą na posterunkowych, pełniących służbę asystencyjną przy eksmisji mieszkaniowej.

—o—

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Piątek: „Królowa Fal“.
Sobota: „Madame Pompadour“.
Niedziela: po południu „Hrabina Marica“, wieczór „Madame Pompadour“.

—o—

WANDA: „Czy miłość jest grzechem“.
REDUTA: „Messalina“, 2 serje, 12 aktów w jednym programie.
UCIECHA: „Jak ćmy do światła‘.
SZTUKA: „Ślub, którego nie było“.
PROMIEŃ: „Blada twarz ożeniona przypadkiem w Casino de Paris“.
NOWOŚCI: „Wampirzyca“.
WARSZAWA: „Mąż przeciw żonie“.

—o—

WIECZORY OPEROWE W KRAKOWIE. W przyszłym tygodniu odbędą się cztery wieczory operowe w Krakowie, ze współudziałem znakomitych artystów: Ady Sari-Szajerówny i Adama Didura. Kierownictwo muzyczne objął dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

—o—

WZOROWA KOEDUKACYJNA 4-KL. SZKOŁA POWSZECHNA w Krakowie (Wolska l. 19), założona i utrzymywana przez I. Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1926/27. Zakład wyposażony w pierwszorzędne środki naukowe. W godzinach nadobowiązkowych nauka języka francuskiego, niemieckiego i muzyki. Ze względów pedagogiczno - wychowawczych, ograniczona liczba uczniów poszczególnych klas. Przy szkole ogródek dziecięcy.

Kurjer filmowy.

Obraz amerykański „Ślub, którego nie było“, który oglądamy w **kinie „Sztuka“,** mimo pomysłowej fabuły (perypetje miłosne lorda, udającego lekarza), cierpi na monotonną trochę konstrukcję techniczną, bez gwałtownych przerzucań, bez dobitnego zwracania uwagi na tło, i t. d. Jako dramat jednak, już nawet bez gry Konstancji Talmadge, zyskałby sobie uznanie swoim niefrasobliwym stylem napisów („Peter“ zabiera się do pracy wreszcie na tem polu) i akcją treściową, zaprawioną pogodnym anglosaskim humorem.

Kino „Nowości“ wyświetla dwa obrazy „Demon Namiętności“ z Alice Terry i „Wampirzycę“ z Agnes Ayres (w roli nietytułowej oczywiście), obydwa bez świetnych przebłysków. Obydwa kończą się po amerykańsku, t. j. dobrze, t. zn. pocałunkiem. Słodka Agnes Ayres stwierdza, że obok pięknej twarzy, zna tajniki gry. (malarka).

Ruch wydawniczy.

WYŻSZE STUDJUM HANDLOWE W KRAKOWIE podaje w zeszycie 5—6 swojego czasopisma „Wiedza Handlowa“ treść następującą: przebieg uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod własny gmach, artykuły z zakresu księgowości; sprawozdanie ze 101 prac studentów z zakresu inicjatywy handlowej i przemysłowej, jakoteż z zakresu towaroznawstwa; program wykładów na rok naukowy 1926/27. Ze sprawozdania i programu powyższego jest widocznym żywy rozwój tej uczelni, mogącej poważny zastęp młodzieży akademickiej skierować na tory tak aktualnej dzisiaj działalności gospodarczej.

Internat S.S. Nazaretanek
w Krakowie, przy ul. Warszawskiej 13
przyjmuje
akademiczki i uczenice szkół średnich. 933
Wpisy już rozpoczęte.

ZMIANA LOKALU
INSTYTUT TANECZNY BRACI NOWOTARSKICH
KRAKÓW
RAJSKA 10, I. P.
Wpisy, informacje, lekcje, oraz komplety tamże. 940

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Co wykryto w monopolu spirytusowym?

WYJAŚNIENIE URZĘDOWE.

W związku ze sprawą „nadużyć" w zarządzie monopolu podaje „Rzeczpospolita" następujące wyjaśnienie urzędowe:

Dotychczasowe prace komisji ministerjalnej nie wykryły dotychczas w działalności niektórych wyższych urzędników monopolu nic takiego, coby wskazywało **wyraźnie na złą wolę z ich strony i ujawniło nadużycia. Również na defraudację komisja dotąd nie natrafiła.**

Na podstawie istniejących danych można mówić tylko o **niezaradności**, a poczęści o niedbalstwie, wskutek czego skarb narażony został na dotkliwe straty, **nie sięgające wszakże nawet w przybliżeniu sum, jakie podawały niektóre pisma** (rzekomo kilkadziesiąt miljonów złotych).

Obecnie wyższej administracji monopolu spirytusowego postawić można następujące zarzuty:

Brak bilansu za rok 1924—25, obejmującego okres od dnia 1 października 1924 roku do końca 1925 r., który powinien był być **gotów w końcu marca r. b.**, a dotychczas jeszcze nie jest sporządzony. Fachowi buchalterzy, którzy badają wykazane już przez administrację bilanse, mają również **poważne zastrzeżenia co do samych metod stosowanych przy jego układaniu.** Dalsze prace w tym kierunku ustalą, czy zauważone w bilansie niedokładności spowodowane były brakiem fachowych kwalifikacyj, czy też karygodną chęcią przedstawienia gospodarki władz monopolu w lepszem świetle.

Drugi zarzut dotyczy **kwestji udzielania w różnych terminach kredytów przedsiębiorstwom i firmom prywatnym na sumę łączną 20 miljonów złotych.** Śledztwo dopiero wyjaśni, czy wszystkie te kredyty mają odpowiednie zabezpieczenie i czy brak zabezpieczenia w niektórych wypadkach spowodowany jest złą wolą urzędników wyższej administracji, czy też jest następstwem gwałtownych zmian konjunktur gospodarczych, jakie następowały pod wpływem zniżki kursu naszej waluty. W każdym razie już dziś można powiedzieć, że zachodzą wypadki **poważnych trudności przy ściągnięciu dość znacznych kwot, wydanych firmom w postaci zaliczek.**

Do trzeciej kategorji zauważonych niedomagań zaliczyć trzeba nieumiejętny i nieodpowiedni w niektórych wypadkach **podział pracy w poszczególnych działach monopolu.**

W związku z zauważonymi brakami Ministerstwo skarbu stawia sobie za cel oparcie organizacji **monopolów zarówno spirytusowego, jak i tytoniowego na nowych podstawach.** Nie uszczuplając w niczem dotychczasowej ich swobody handlowej i produkcyjnej, ograniczy wszakże ich funkcje, wypływające z pojęcia władzy, jak udzielanie koncesyj, orzecznictwo administracyjne i t. p.

—o—

Reforma podatku lokatorskiego.

Będziemy płacili tylko jeden podatek.

Pisma warszawskie donoszą, że jeszcze w tym miesiącu rząd zamierza wydać ustawę znoszącą wszystkie dotychczasowe **podatki lokatorskie, zarówno miejskie, jak i państwowe,** a wprowadzającą natomiast **ogólny podatek od lokali.** Podatkowi podlegać będą wszelkie lokale **miejskie, z wyjątkiem** kościołów i świątyń, budynków fabrycznych, lokali zajmowanych przez urzędy państwowe, oraz szkoły, dalej mieszkania próżne, lokale, jedno: i dwuizbowe zajmowane przez bezrobotnych, a wreszcie mieszkania dozorców domowych.

Nowy podatek wymierzać będą magistraty **na podstawie komornego z roku 1924, w wysokości 8 procent podstawowego wymiaru.** Podatek obowiązywać będzie **już od 1 sierpnia b. r.** i płatny będzie co kwartał z góry w miesiącu sierpniu, listopadzie, lutym i maju.

—o—

Amnestja podatkowa.

umorzone będą podatki zaległe do 1 stycznia 1926 roku.

Ministerstwo skarbu wysłało do Izb skarbowych okólnik w sprawie amnestji zaległych podatków za czas do 1 stycznia 1926 r. Okólnik nie wprowadza jeszcze amnestji, lecz ją tylko zapowiada.

Według tego okólnika, z amnestji będą mogli korzystać tylko zubożali podatnicy, którzy wniosą indywidulne podania do właściwych urzędów skarbowych pierwszej instancji.

Na podstawie tych podań, urzędy skarbowe mają przeprowadzać dochodzenia, przyczem brane będą pod uwagę listy zubożałych podatników, przedstawione urzędom skarbowym przez lokalne organizacje kupieckie.

Zebrane materjały wraz z opinją swą poszczególne urzędy przekażą **Izbom skarbowym, które wydadzą ostateczną decyzję.**

Opracowanie budżetu na r. 1927

dobiega końca.

Prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1927 dobiegają końca. Według informacyj Ministerstwa skarbu, żądane przez to ministerstwo materjały napływają normalnie, tak, że opracowanie budżetu będzie ukończone w czasie przewidzianym, t. j. do 23 b. m.

Sam preliminarz będzie przedłożony Izbom ustawodawczym przed 1 października.

—ooo—

„Bank drzewny".

Za przykładem przemysłu cukrowniczego, który stworzył specjalny bank dla finansowania i organizowania eksportu cukru, ma powstać **„Bank drzewny".** Będzie on miał za zadanie finansowanie przemysłu drzewnego, w szczególności zaś eksportu. Przeznaczeniem Banku byłoby zasilanie kredytem firm eksportowych, aby umożliwić im swobodniejsze przygotowywanie materjału o wysokim gatunku, **szczególnie na rynki angielski i holenderski.**

Inicjatywa znalazła życzliwy oddźwięk w sferach rządowych. Zrealizowana zaś ma być w oparciu o jeden z najsilniejszych banków warszawskich, oraz o znaczne kapitały zagraniczne.

Te ostatnie ujawniają coraz żywsze zainteresowanie dla drzewa polskiego, które szybko poczyna umacniać się na najwybredniejszych rynkach zagranicznych.

—o—

Ile konsumujemy pszenicy rocznie?

W uzupełnieniu podanej wczoraj notatki o planach rządu w zakresie aprowizacji kraju, podajemy cyfry spożycia zboża w ubiegłych latach:

Według danych Gł. Urzędu statystycznego, w roku 1923—24 spożycie pszenicy wyniosło **42 kg. na głowę,** w roku 1924—25 około **48 kg., w roku 1925—26 — 62.9 kg.** Przed wojną spożywano **przeciętnie 65.5 kg.**

Na podstawie tych obliczeń przyjmuje rząd — jak już wspominaliśmy — 42 kg. minimalnej rocznej konsumcji pszenicy na głowę.

Cyfra ta ma służyć jako wytyczna przy ustalaniu kontyngentu pszenicy, potrzebnego do zabezpieczenia aprowizacji kraju.

Ministerstwo dąży — jak wiadomo — do ograniczenia spożycia pszenicy i skierowania większych transportów tego zboża zagranicę. Kraj zaś ma żywić się głównie żytem.

—ooo—

Dolar nieoficjalnie lekko zwyżkowy.

Kurs oficjalny bez zmiany: **9.02 zł, czek na Nowy Jork 9.07 zł.**

Natomiast w obrocie prywatnym nastąpiła lekka zwyżka, kórej źródło leży w Łodzi. W związku z podjęciem przez tamtejsze fabryki pracy w większych rozmiarach, wystąpił silniejszy popyt za dolarem, który przeniósł się na grunt warszawski, by następnie wywrzeć swój lekki wpływ na obroty w Krakowie.

To też kurs nieoficjalny dolara w Warszawie wynosił wczoraj 9.07½, a w Krakowie 9.06—9.06½ zł.

Bankowo płacono 9.08—9.10 zł.

Giełda akcyjna nadal bez zmiany. Do większych tranzakcyj nie dochodziło. Jedynie Górka poszukiwana zwyżkowała z powodu małej ilości towaru. Jaworzno nieco słabsze, Lokomotywy poszukiwane.

Płacono: za Bank Małopolski 18 gr, Żeglugę 4 gr, Górkę 14.25 — 14.50 zł, Elektrownia w Sierszy 25—26 gr, Jaworzno 11.20—11.50 zł, Nobel 2.55 zł.

Ceny ogłoszeń — Zwykły wiersz milimetrowy 15 gr.; Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr.; Po kronice 45 gr.; Na 1-ej stronicy 50 gr.; Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Układ tabelaryczny 50% drożej. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. — **Ceny ogłoszeń**

Okazyjne kupna!!

1) **92 morgi, majątek prywatny, bez długu,** powiat Leszno (pozn.). ziemia pszenna, w jednym planie, 10 mórg łąki, 15 mórg lasu. 2 konie, 9 sztuk bydła, 7 świń i drób. Wszelkie maszyny rolnicze kompletne. Dom mieszkalny masyw murowany, pod dachówka, 3 pokoje i kuchnia, chlew murowany pod dachówką, stodoła drzewiana, pod papą. Od stacji kolej. 1 km. **Cena 18.000 złotych.**
2) **93 mórg, majątek prywatny, bez długu,** powiat Leszno, ziemia pszenno-buraczana, w jednem planie przy domu, 8 mórg łąki, **8 mórg lasu, kapitalny budulec,** 3 konie, 12 sztuk bydła, 10 świń i drób. Maszyny rolnicze kompletne. Dom mieszkalny masyw murowany, kryty dachówką, 5 pokoji i kuchnia, 2 chlewy murowane, kryte dachówką, stodoła z gliny (reglówka). Od stacji kolej. 1½ km. **Cena 17.000 złotych.**
3) **70 mórg majątek prywatny, bez długu,** powiat Września, ziemia pszenna, częściowo dobra żytnia, w jednym planie przy domu, 5 mórg łąki, 1½ morgi ogrodu, 1 morga lasu grubości 30—40 cm. Dom mieszkalny murowany pod słomą, 2 pokoje i kuchnia, chlew masyw murowany pod papą, stodoła drzewiana, 2 konie, 7 sztuk bydła, 5 świń i drób. Maszyny rolnicze kompletne. 4 km od miasta powiatowego. **Cena 14.000 złotych.**
4) **58 mórg, majątek prywatny, bez długu,** powiat Jarocin, ziemia pszenna, częściowo żytnia, w jednem planie przy domu, **cały majątek obsadzony dookoła drzewami owocowemi.** 15 mórg łąki. Dom mieszkalny masyw murowany kryty dachówką, 4 pokoje i kuchnia, chlew murowany kryty dachówką, stodoła drzewiana o dwóch boiskach. 3 konie, 9 sztuk bydła, 6 świń i około 100 sztuk drobiu. Maszyny rolnicze nadkompletne, do kościoła 15 minut, szkoła w miejscu, do miasta 3 km. **Cena 14.000 złotych.**
5) **37 mórg majątek prywatny bez długu** powiat Września ziemia pszenna pod gwarancją w jednem planie przy domu. Dom mieszkalny murowany pod dachówką 4 pokoje i kuchnia, 2 pokoje i kuchnia, chlew murowany pod słomą, stodoła drewniana. 2 konie, 5 sztuk bydła, 3 swinie i drób. Maszyny rolnicze kompl. 3 km. od stacji kolej. i miasta. **Cena 8000·— złotych wpłaty 5.000·— złotych.**
6) **29 mórg majątek prywatny bez długu** powiat Czarnków, ziemia dobra, żytnia w jednym planie przy domu. Dom mieszkalny, masyw murowany, kryty dachówką. 2 pokoje i kuchnia, chlew murowany, stodoła drewniana. 1 koń, 3 krowy, świnie i drób. Maszyny rolnicze kompletne. Szkoła w miejscu, do kościoła 2 km. **Cena 5.000·— złotych wpłaty 3.000·— złotych, reszta na 1 rok.**
7) **8 mórg majątek prywatny bez długu, restauracja z koncesem i skład kolonjalny,** powiat Gniezno, ziemia pod gwarancją pszenna, w dwóch kawałkach zaraz przy domu. 1 morga łąki i ogród owocowy. Dom masyw murowany, 4 pokoje i kuchnia. Chlew masyw murowany kryty dachówką, stodoła masyw murowana kryta dachówką. Maszyny rolnicze nad. kompletne. 1 koń, 1 krowa, 3 świnie i drób. Od miasta 6 km. **Cena 7.000·— złotych** Restauracja znajduje się w dużej wsi zaprowadzona od 15 lat, bez konkurencji.
8) **Dom z ogrodem i 2 morgi ziemi we fabrycznem mieście** gdzie gimnazja i seminarja nauczycielskie i dwa garnizony wojska. Dom masyw murowany, rodzaj willi, kryty dachówką, 4 pokoje i kuchnia, budowany w roku 1914. chlew murowany. Bardzo ładne położenie zaraz przy dworcu kolej. **Cena 6.000 złotych.**

Majątki powyższe są prywatne i nie mają nic wspólnego z majątkami rządowymi, **kupno jest korzystne i okazyjna** prosimy więc najlepiej zaraz przyjeżdżać z całą gotówką lub zadatkiem. Polecamy także jeszcze wiele innych objektów, które posiadamy w każdej wielkości, oraz młyny, wiatraki, restauracje, sklepy kolonjalne, domy i wille z ogrodami i t. p. Wrazię zgłoszeń listownie, prosimy połączać znaczki pocztowe 35 gr. na odpowiedź.

Wielkopolska Centrala Węglowa
Września
(Wielkopolska), ul. Miłosławska L. 7 (Hotel Warszawski).

Ostatnia Nowość!

Księgarnia Krakowska
Kraków, ul. św. Tomasza 35
posiada na składzie i poleca
K. Sławoszewskiej
„POKÓJ WAM"
Książka do nabożeństwa.

Cena egzempl. opr. w płótno zł. 10· –
„ „ „ w skórę zwykłą zł. 15·—
„ „ „ w skórę kozłową, brzegi i kanty złocone zł. 18.

Gospodyni inteligentna, pracowita, wiek średni z praktyką i szkołą gospodarczą, znająca gospodarstwo i kuchnię. Posiada dobre świadectwo poszukuje miejsca na plebanji. Zgłoszenia: Kraków Topolowa 38 u p. Wójcikowej — dla p. Pojałowskiej. 944

Przyjeżdżającym do Krakowa w tym samym dniu solidnie ostrzy naprawia brzytwy, nożyczki, noże, maszynki do mięsa i włosów **Pracownia szlifierska „Szybkość" Kraków, pl. Marjacki 9. Firma** Józef Zubikowski. Nadesłane pocztą odwrotnie.

Organista młody wolny od wojska z zawodowem wykształceniem i kilkuletnią praktyką — poszukuje posady. Zgłoszenia M. Ziemiański Wola Raniżowska p. Raniżów. 954

Choroby serca, astma: Lecznica „Salus", — Kraków — Szujskiego 11. 566

Matka 3-ga dzieci z których jedno chore na płuca, pozbawiona z powodu wydatków wojennych wszelkich środków do życia, prosi dobrych ludzi o pomoc dla ratowania dziecka. Nędza sprawdzona przez Administrację dziennika, która przyjmuje łaskawe datki pod „Nieszczęśliwa — matka".

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.
Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu"

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu" pod „Zrozpaczony".

Ze wszystkich krajów Europy nadchodzą towary, ze wszystkich krajów świata przybywają kupnjący na

11.
Wiedeńskie Targi Międzynarodowe
3—12 września 1926
Gdzie Wy pozostajecie?

Specjalne imprezy: Międzynarodowa Wystawa Motocykli, Wystawa węglowa, Nowości i wynalazki techniczne. Wystawa mebli ze specjalnym działem urządzeń małych mieszkań

Wystawa radjowa
(Gmach Wystawy: 3 –19 września 1926)

Wizowanie paszportów zbędne. Z legitymacją Targów i paszportem bezpłatne przejście granicy Austrji i przejazd bez wizy przez Czechosłowację. — Wszelkich informacji udziela i legitymacje wydaje za cenę zł. 7·—. **Wiener Messe A.-G., Wien, VII.** jak również honorowi przedstawiciele Wiedeńskich Targów w Krakowie: Austrjacki Konsulat, Szewska 1, Polskie Biuro Podróży „Orbis", Rynek 33, tel. 10–40, Izba Handlowo-Przemysłowa, Schenker & Co, Tow. Akc. dla Międzynar. Transportów, Pańska 9. 888

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.
Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 18

Już wyszła z druku i jest do nabycia
W KSIĘGARNI KRAKOWSKIEJ
Kraków, ul. św. Tomasza l. 35
broszura
GENERAŁA STANISŁAWA HALLERA
WYPADKI WARSZAWSKIE
CENA 1 ZŁOTY.
Wysyłka na prowincję odwrotnie.

KALENDARZYK
dla uczącej się młodzieży
na rok 1926/7.
Cena egz. 35 gr. dla biorących 100 egz 25 gr.
Wydawnictwo Chyr. Koła Tow. P. Skargi,
Chyrów, Konwikt. 918

Kradzież Golf-Stromu.

13 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

I krążownik, jakby pragnąc usprawiedliwić zaufanie swego komendanta, powiększał ognie, przyspieszał biegu. podwajał szybkość, przechodził sam siebie.

Maszyny sapały. stalowe blachy drżały jak płaszcze dzwonów od obrotu turbin, nos okrętu wyrzucał w górę dwa wysokie słupy wody. Tyfon — rzekłbyś — leciał ponad morzem.

Żółtawe melancholijne światło dnia spływało z nieba i oświetlało drogę przed tym oszalałym gońcem.

— Czy przybędziemy przed nocą? — zapytał Joubère.

— Sądzę, że tak — odparł komendant Garnier. — Dnie na początku lipca są długie, a słońce pomimo zimna spełnia swą funkcję zegarmistrza bez żadnych zakłóceń. Zaniedbało obowiązków palacza, przestało ogrzewać nas z powodu tego płaszcza chmur, oświeca jednak... Będzie świecić pod tą szerokością do dwudziestej drugiej godziny...

Komendant Tyfona mówił prawdę. Zegary wskazały dwudziestą pierwszą godzinę czterdzieści minut, gdy z bocianiego gniazda dobiegł okrzyk:

— Lody z lewej strony... Raz.. dwa... trzy... Lody z prawej strony... Raz.. Okręt z lewej strony... Okręt!...

Gromkie okrzyki zerwały się z pokładu, jutu i pomostu kapitańskiego i powtarzały te słowa:

— Gironda!...

A wartownik w bocianiem gnieździe odpowiedział na nie:

— Okręt prawie na równym poziomie z wodą... zaraz utonie...

Krążownik zebrał się jeszcze raz w sobie do najwyższego pędu. Na linji widnokręgu zamajaczyła istotnie sylwetka transatlantyckiego staku, o smukłym kadłubie pociągniętym białym lakierem i czerwonych kominach, nad któremi nie unosiła się najlżejsza smużka dymu — szczątek okrętu, pozornie nietknięty, lecz którego przód zanurzał się w wodzie, tył sterczał wysoko ponad normalny poziom, a środek ciężkości był tak przesunięty, że pokład zajął ukośną pozycję. Przednie komory uszkodzone przez górę lodowa, nabrały widocznie wody, a cały okręt trzymał się dotąd na ostatniej przegrodzie. Z chwilą pęknięcia ściany pod naporem fal, okręt zakręci się jak bąk dokoła swej osi i runie w dół ciężko jak kamień. Dlatego zapewne komendant zrezygnował z maszyn i zdał się na wolę prądów, byle jeno utrzymać na wodzie okręt, który stał się bezwładną masą drzewa i żelaza, gotową każdej chwili pójść na dno.

Dwaj oficerowie, stojący na jucie ujrzeli dwie tratwy oraz pięć, czy sześć wielkich szalup, miotanych falami i pełnych ludzi. Widocznie kapitan licząc się z możliwością nagłej katastrofy i wiedząc, że pomoc przybywa — rozpoczął przezornie opróżnianie okrętu.

Tymczasem od strony morza nadlatywał już Tyfon ziejący dymem i huczący turbinami. Opisawszy wielki łuk stanął między Gironda, a wiatrem. Na ten widok z szalup, tratw i kadłuba okrętu zerwały się gromkie okrzyki radości. Syrena krążownika potężnym rykiem zwiastowała rozbitkom ocalenie i dodawała odwagi.

— Szalupy na wodę! — krzyknął Garnier, a potem zwracając się do Joubère'a dodał: — Niech pan obejmie dowództwo największej szalupy, inni pójdą za panem. Co za szczęście, że ten statek ma zaledwie sześćdziesięciu podróżnych!... tak przynajmniej donosiło radjo... To pójdzie prędko... Trzeba skończyć przed nocą... a już mrok zapada.

— Może pan na mnie liczyć, komendancie.

Joubère skłonił się i zbiegł z pomostu. Po drodze spotkał Jacka.

— Hę... Chodź zemną...

Tyfon stał już spokojnie w miejscu.

Gwizdki podały rozkaz:

— Szalupy na wodę... Prędko!...

Zgrzytnęły bloki, zatrzeszczały łańcuchy i windy, rozległo się głuche dudnienie oliwy, którą dwie tuby żygnęły w wodę, by uspokoić rozchwieję wód. Sześć szalup krążownika ześlizgnęło się lekko po linach i spoczęło na falach. Na dany rozkaz odbiły i popłynęły ku Girondzie.

Joubère, stojąc w tyle szalupy, dawał rozkazy ręką i głosem, na przodzie Jacek, skulony obok brygadjera, dzierżącego bosak do zaczepiania o pokład, pochylił się naprzód z odkrytą głową, pałającemi oczyma i bijącem sercem. Tuż obok niego umieścił się Robert, naśladując niewolniczo ruchy swego opiekuna.

Pod naciskiem wioseł szalupy płyną, wspinają się na szczyty fal, spadają w głąb rozpadlin... Gironda jest coraz bliżej, coraz większa i potężniejsza. Tratwy jej i szalupy spotykają się i krzyżują w drodze z ratowniczemi łodziami Tyfonu. Dzień poczyna mierzchnąć z zatrważająca szybkością.

Z pokładu krążownika pada nagle długa smuga światła. To reflektor. Ale blask jego mieszając się z mdłem światłem zmierzchu pogarsza jeszcze położenie, drażni wzrok, gmatwa obrazy, powiększa i podwaja cienie, fałszuje odległości.

— Janino! Janino! — krzyczy co sił w piersiach Jacek, ujrzawszy na falach szalupę napełnioną ludźmi. Żaden głos nie odpowiada jednak na to rozpaczliwe wołanie. Po chwili przepływa druga łódź.

— Janino! Janino!...

Ale i ta łódź minęła szalupę i podpłynęła do boku Tyfona. Z trzech kobiet skulonych u stóp sternika żadna nie była Janiną.

Szalupa pod parciem wioseł dobiła do okrętu, który przechylony na prawy bok, zanurzył już zupełnie nos w wodzie.

— Oj! Temu nie wiele brakuje — mówi sternik. — Trzeba uważać, żeby nas nie wciągnął za sobą.

— Tak! To agonja Girondy. — Kapitan wyprostowany i spokojny kieruje ewakuacją statku.

Przepływa jeszcze jedna szalupa i tratwa, na której leżą ludzie, kurczowo trzymając się desek... Na pokładzie Tyfona dostrzegli już, że katastrofa bliska. miedziana gardziel syreny wyrzuca więc raz po raz kilka urwanych dźwięków, które oznaczają: „Spieszcie się... morze nas wciąga".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: ze „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem B. Fecka.